

Berek Joselewicz (1764 [1765] - 1809.05.09) oraz Starozakonny Pułk Lekkokonny (Szwolężerów) (1794.10.07 – 1794.11.04)

Czwarte go listopada mija kolejna rocznica „rzezi Pragi”; tragicznego wydarzenia, jakie miało miejsce u schyłku insurekcji kościuszkowskiej w 1794 roku. O tym mało znanym fakcie właściwie się nie uczy w szkołach, jeszcze mniej się mówi. I tylko nieduży pomnik stojący przy cerkwi na Pradze przypomina nam o tym wydarzeniu. W mrokach historii zaginął też bohater tamtych lat pułkownik Berek Joselewicz, człowiek, którego imieniem, przed II wojną, nazywano ulice w każdym większym mieście w Polsce.

Berek (Berko; Berka) Józef Joselewicz (wg różnych źródeł – Josielowicz; Josielewicz, Joszelewicz) urodził się w Kretyndze w 1764 (lub 1765) roku. Po hebrajsku zwał się Ber-Dow (niedźwiedź). W młodości był faktorem biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego, dla którego jeździł w interesach do Francji i Belgii. Był też członkiem łóż wolnomularskich m.in. „Bracia Polscy Zjednoczeni”. W wieku 24 – 23 lat w 1788 ożenił się z Ryfką i zamieszkał na Warszawskiej Pradze, gdzie zajmował się handlem końmi i dostawą paszy dla wojska. W 1789 urodził mu się jedyny syn Józef Berkowicz.

W 1794 roku po wybuchu Powstania Kościuszkowskiego, wraz z innymi Żydami wstąpił, tak jak ludność chrześcijańska, do służby w milicji miejskiej, oraz do pracy przy wznoszeniu fortyfikacji. Szacuje się, że w samej tylko Warszawie zgłosiło się 150 – 300 osób pochodzenia żydowskiego. Podobnie było w Wilnie. Stało się tak za sprawą odezwy skierowanej do Narodu Polskiego przez Tadeusza Kościuszkę wygłoszonej na rynku krakowskim. W ten sposób Starozakonni, zostali po raz pierwszy w dziejach Polski, wezwani do służby z bronią w ręku. Dzięki temu, siłą faktu, stali się współobywatelami kraju, którego bronili przed wrogiem. Był to początek przełamywania starych przesądów. Zaczął torować sobie drogę pogląd upatrujący w Żydach Polaków tyle, że o innych obyczajach, kulturze i religii. W oparciu o te osoby, Berek wraz z Józefem Aronowiczem postanowili utworzyć osobny pułk złożony z żołnierzy pochodzenia żydowskiego. Kościuszko zgodził się na utworzenie osobnego pułku żydowskiego. 17 Września 1794 Tadeusz Kościuszko wydał na ten temat kolejną odezwę. Na dowódcę w randze pułkownika mianował Berka. Na organizację jednostki dostał niewielki zasilek z kasy powstańczej 3000 zł, główne wydatki mieli pokrywać sami Żydzi. W dniu 17 października Berek Joselewicz wydał odezwę do żydowskiej ludności. Zaczął podnosić wzywając współwyznawców do broni. Dalej o Kościuszcze pisał jak o Mesjaszu, powoływał się na wolę boską nakazującą Żydom iść do wojska i na własny przykład: „*Gdzie będzie najniebezpieczniej – pisał - tam ja pójdę, a wy dopiero za mną*”. Brzmiała w tej odezwie i odwieczna tragedia tułacza plemienia Izraela, i zapowiedź, że po zwycięstwie tułactwo minie - „*Czemuż nie mamy pracować, zyskać wolności, tak pewno i szczerze obiecaną, jako inszym narodom na świecie. Ale wprzód trzeba na nie zasłużyć*”. Aby zaś przełamać wszelkie opory, Berek kończył wyraźną pogroźką pod adresem opieszających: „*Kochani bracia. Obudźcie się jak lwy i lamparty, za pomocą Boga pokniemy tych nadęto wielkich. Nie czekajcie póki was gwałtem brać wypadnie, dobrowolni awansowani będą przy popisie*”.

Podczas organizacji jednostki pomimo tego, że Berek dwoił się i troił, aby szybko wystawić swój pułk, napotykał na opór współwyznawców, część Żydów usiłowała się wykręcić z wojska. Kwestia służby wojskowej była dla nich nową nieznaną sprawą. Berek Joselewicz zaczął dostawać prośby, na które odpisywał zawsze odmownie, czasem złośliwie. Przykładowo: Salomonowi Miśkiewiczowi, który pisał, że jest „*obowiązany ślubami świętymi małżeństwa uprasza o zabezpieczenie swojej osoby od werbunku erylowanego pułku starozakonnych Berka*”, odpowiedział: „*i żonę mieć, i Ojczyznę bronić można*”. Mimo piętrzących się trudności, liczebność jednostki wynosiła około 500 żołnierzy. Znane są nazwiska kilku oficerów i żołnierzy pułku: Herszek Lewkowicz, Jakub Epstein, Marek Jakubowicz, Majer Herszkowicz, Chaim Judkiewicz, Mordko Wolfowicz, Josel Abrahamowicz.

4 Listopada 1794r., o 5 rano, cała armia rosyjska, pod dowództwem gen. Aleksandra Suworowa, ruszyła do szturm. Gwałtowność ataku była ogromna i załamała Polaków. Ranny gen. Zajączek stracił panowanie nad sytuacją i uszedł do Warszawy, w raz z nim był też Berek, który przebywał w tym czasie w sztabie. Dzielnie bronił się do końca gen. Jakub Jasiński, który poległ na polu walki. Żydowski pułk został rozbity w walce. W ciągu 4 godzin wojska Suworowa zawładnęły Pragą, której ludność, głównie żydowska, uległa rzezi, a obrońcy wyginęli, albo dostali się do niewoli. Krwawy szturm Pragi miał na celu sparaliżowanie woli oporu wśród powstańców.

Po upadku powstania, Berek Joselewicz wyemigrował do Galicji i zamieszkał we Lwowie. W tym czasie, cieszył się już wielką popularnością, na bazie której, jesienią 1796 roku, zaproponował władzom austriackim utworzenie ochotniczego korpusu żydowskiego. Jednak władze w Wiedniu

odrzuć tę prośbę. Niecałe dwa lata później 9 czerwca 1798 roku zgłasza się do służby w Legionach Dąbrowskiego tworzonych we Włoszech. Generał Henryk Dąbrowski przyjął go do służby, na początku, jako nadkompletnego oficera pierwszej Legii. Następnie służył w randze rotmistrza kawalerii legionowej był szefem szwadronu w pierwszym, a potem piątym pułku strzelców konnych. W czasie tej służby brał udział w wielu walkach toczonych przez Legion. W czasie bitwy pod Novi został ranny. Po rozwiązaniu Legionów przeniósł się nad Ren do Legii Kniaziewiczza, gdzie spotkał się z wieloma przykrościami. W latach 1803 – 1806, będąc na żołdzie francuskim został kapitanem – kwatermistrzem w pułku dragonów hanowerskich, tam też otrzymał francuską Legię Honorową i gratyfikację za zasługi. W 1807 jako doświadczony oficer wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego, w której został ponownie szefem szwadronu. Za męstwo, jakim się wykazywał w czasie bitwy pod Frydlandem, gdzie na czele swojego szwadronu uderzył w szarżę na baterie nieprzyjacielskie i zdobył sześć armat został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. 3 Maja 1809 bierze udział w bitwie pod Grzybówem. 5 Maja 1809 Berek przebywał ze swoim szwadronem w Serokomli. Na wieść, że pod Kockiem pojawiła się przednia straż austriacka złożona z dwóch szwadronów huzarów węgierskich pod komendą Hrabiego Hoditza, pospieszył, aby zabiec im drogę. Zapędził się za daleko i został otoczony przez Węgrów. Po zaciętej walce wielokrotnie ranny zginął od cięcia szabli huzara Stefana Totha, który za ten czyn dostał z rąk cesarza medal za waleczność. Wraz z Berkiem zginęło dziesięciu oficerów i 40 żołnierzy. Nie do końca jest jasne czy do potyczki doszło na rynku w Kocku, czy pod miastem. Śmierć Berka Joselewicza odbiła się szerokim echem w kraju jak i za granicą. Książę Józef Poniatowski, jako głównodowodzący wojsk Księstwa Warszawskiego składał z tego wydarzenia raport Napoleonowi.

W stulecie śmierci, władze rosyjskie wydały zgodę, społeczeństwu polskiemu, na usypanie kopca, na którym ustawiono głaz z napisem: „*Berek Joselewicz ur. 1760 – zg. 1809. Tu pochowany*”. Przed kopcem ustawiono kamień, na którym wyryto „*Berek Joselewicz Józef Berko vel Berk ur. w Kretyndze na Litwie. Pułkownik wojsk polskich, szef szwadronu 5-go pułku strzelców konnych Wielkiego Księstwa Warszawskiego, Kawaler krzyżów Legii Honorowej Militari, zginął w bitwie pod Kockiem 1809 roku. Tu pochowany. Nie szacherką nie kwaterką, lecz się krwią dorobił sławy. W stuletnią rocznicę zgonu 1909 r.*”

Grób Berka znajduje się około 1,5 km od Kocka, prawdopodobnie dlatego, że jako Żyd nie mógł być pochowany na chrześcijańskim cmentarzu. Rabin, który zajmował się sprawą zdecydował, że jego grób będzie tam gdzie zatrzymają się konie ciągnące wóz z trumną. Tak więc, Berek został pochowany przed wsią Białobrzegi po prawej stronie drogi.

W okresie międzywojennym imieniem Berka Joselewicza nazywano drużyny harcerskie i ulice. Pamięć jego czciły też organizacje żydowskie Ha-Szomer ha Cair, która raz w roku w dniu Lag ba - Omer organizowała marsze do jego domniemanego grobu. Berek Joselewicz był też inspiracją dla malarzy, na jego temat powstało kilka dzieł:

- Juliusz Kossak – „Berek Joselewicz”;
- A. Szyka - „Żydzi na szańcach Pragi w 1794 roku”;
- Henryk Pillati „Bohaterska śmierć Berka pod Kockiem”

„Cichy”

Literatura:

1. „Dzieje Warszawy Tom II – Warszawa w latach 1526 – 1795” pod red. Stefana Kieniewicza; PWN Warszawa 1984
2. „Mała Encyklopedia Wojskowa” tom 1-3; MON Warszawa 1967 wyd. 1
3. „Polski Słownik Judaistyczny” praca zbiorowa, Pruszyński i S-ka; Warszawa 2003
4. „Żydzi polscy w służbie Rzeczypospolitej” tom I „Żydzi bojownicy o niepodległość Polski” reprint ROPWiM 2002
5. <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/kock/11,synagogi-domy-modlitwy-i-inne/3773,pomnik-berka-joselewicza-w-kocku/>